

Podlaska Grupa Poetycka „Skafander”

ESENCJA 2010

Biała Podlaska-Włodawa 2010r.

WSTĘP

Po pięciu latach, tym razem w wersji elektronicznej i uaktualnionym składzie, nasza grupa poetycka wydaje kolejny wybór wierszy. Jest w nich zawarte to, co nas fascynuje, z czym się zmagamy, w co wierzymy.

„Skafander” opiera działalność na braterstwie i poczuciu prawdy religii katolickiej. Nie chcemy być sławni, lecz ze świadomością, starannością i satysfakcją wnieść dobry wkład do kultury narodowej.

Dzieląc się własną twórczością mamy nadzieję, że odnajdziecie w niej państwo jakieś treści bliskie i sobie. Przyjemnego czytania!

Paweł Czyżewski {}

Urodził się w 1981r. w Białej Podlaskiej. Magister sztuki muzycznej.

DO POETY

Nie zabijaj prawdy słowem
Słowo jest ambasadorem
Sensu, co ma goreć w tobie

I się słowa nie obawiaj
Słowo jest ambasadorem
Kto je mówi - inna sprawa

Ani się nim nie napawaj
Słowo jest ambasadorem
Śle go skryta pod nim prawda

WOJCIECH BĄK (1907-1961) IN MEMORIAM

Wciąż mocniej i mocniej
Serce rodzi formę

Zachwył go napędza
Nic, że trwoga, nędza

(Oto co widziało
Jego kruche ciało)

Choć poezję kocha
To nawet nie ona

Najważniejsza jest mu –
Miłość, droga, sam Bóg!

Wie, że go wyniszcza
Co nienawiść żywią

Lecz dusza to wszystko
Jej wolność to żywioł!

I przesłanie niesie
Ponad krwawym wiekiem

Orędzie nie-swoje
Opętany Bogiem...

SKAFANDER

To czego chcemy jest tak trudne
Że nie raz przyjdzie spuścić głowę

Wszystko co złe trzeba odwrócić
By było już od środka zdrowe
By było żywe, kolorowe
Z nieoszukanym, prostym środkiem

Więc już weszliśmy - łatwiej ruszyć
Więc różne przesadzimy duszy
Serdecznym spłaca się mozołem

2009

ZAKOCHANY GREGORIO

Z Gregoriem tak było – cenił proste sprawy
Miał swe ideały
Ale skoro nie mógł czynić rzeczy wielkich
To nie czynił żadnych
Wszystko było jedno: leni się, nie leni
Drobniaki w kieszeni
I wszystko mu jedno: myli się, nie myli
Zwalczał tylko cynizm
Przeważnie łagodny, lecz umie dać w mordę
Lubi boks i miętę
Stał, przygotowany na to co najgorsze,
A przyszło najlepsze
Narzeka dopiero gdy siada psychika
W ojczystym Meksyku
Zaś płacze dopiero gdy sam leży w gruzach
Miłą jego Zuza
A z Zuzą tak było, że go znała dawno
Chciała wydrzeć miastu
Lecz całkiem inaczej się poukładało
Nawet bez romansu
Więc Gregorio dla niej, oszukanej brakiem,
Zdawał się stracony
Raz gdzieś tam rozpoznał ją, znudzony światem,
Uprzejmym „*dzień dobry*”...
Zuza – nie tak piękna, lecz czysta i ładna
Na serio zabawna
Nie jest czytana, za to niebanalna
Kocha Jana Pawła
W końcu los ich zetknął – chyba nie przypadek –
Spojrzeniem głębokim
Myśl znalazła konkret, trafne porównanie
I urok rozmowy
Poszli też na lody, Gregorio wziął włoskie
Ona malinowe
On zaczął się starać, a Zuza malować
Dla jego ozdoby
Ona mówi mu, że „*nie ma innych mężczyzn,
Mogłoby ich nie być*”
„*A w niebie będziemy młodzi i dojrzałi*”
On ją ciągle chwali

Zabrał się za wiersze i zajrzał do książek
Szuka które mądre
Obejrzała walkę, wie kto to Adamek
Choć się brzydzi boksem
Zuza i Gregorio, pochodzą z Nogales
On zmienił robotę
Mocno zakochani, co ich czeka dalej?
Ślub mają w sobotę

2008

TEŚKNOTA

Dusza moja chce oddychać
Bez ironii, wrzaw, oskarżeń
Patrzeć wprost i nie utykać
Z ukochanym kimś, na zawsze

Bez tłumaczeń i odwrotu
Chce spokoju moja dusza...
Chcę oddźwięku waszych oczu!
Więzi serc co już nie puszcza

2008

Paweł Denisiuk {}

Urodził się w 1981r. w Białej Podlaskiej. Jest uczniem liceum ogólnokształcącego dla dorosłych.

PRAWDZIWA MIŁOŚĆ

Piękny jest widok prawdziwej miłości
która na stałe w zakochanych gości
I choć są w związkach problemy i złości
To jednak oni są już bardzo mocni
w uczuciu
Bo nie dali się złamać podszeptom złych duchów

2009

O KULTURZE

Szukałem wiele, myślałem skrycie
jak się kultura rozwija w świecie
Wnet zrozumiałem gdy usłyszałem
jak mi kolega omawiał wspaniale
Dziś się zastanawiam i myśli mam takie
jaki byłby świat gdyby nie było jej wcale

Teraz już wiem, widzę to wyraźnie
Brak wieczorków, poezji pisanej,
muzyki, spotkań, grup, prezentacji...
i z tworzonej sztuki satysfakcji

Człowiek nie miałby co robić po pracy
Nie miałby wtedy radości żadnych
Życie leciałoby mu tak bezbarwnie
Strasznie, ponuro, pusto, zwyczajnie

Tu koniec wiersza napiszę taki
że kultura jest to dar przez Boga dany
dla ludzi
Dlatego w ogóle się nie znudzi

2009

O ZWIASTOWANIU

Anioł ogłosił Maryi zwiastowanie
„Błogosławione będzie dziecię w twym łonie
które się pocznie i urodzi”
Ta, zdziwiona pyta: *Jakże się to stanie?*
Przecież nie znam męża
„Otrzymasz łaski Bożej, a syn twój
wszystkich ludzi oswobodzi”

2007

ZAKOCHANY GREGORIO

W dalekim zaciszu Meksyku
przy ulic i domów przesmyku
mieszka Gregorio, bo o nim tu mowa
i tak zaczyna się jego historia

On jako chłopak miły, wspaniały
nigdy nie był w domu zuchwały

Rodziców miał dobrych, czasami srogich
dlatego wiedział z jakiej ma korzystać drogi

Poszedł do wojska lecz ucisk był taki
że kiedy wrócił – był nie do poznaki

Każdy się dziwił co się z nim stało
do czasu gdy poznał dziewczynę wspaniałą

Długo nie czekał – spotkał się od razu
Zaczął z nią gadać, chodzili po placu

Gdy się poznali – pocałował skrycie
W końcu powiedział: „kocham cię nad życie”

Więc myślał nad tym całym nocami
aby wspólne dni były tylko dla nich

A Bóg wymyślił piękne zakończenie
- że będą kiedyś razem w niebie

Wkrótce pobrali się oboje
i dziś już dzieci mają dwoje

ZADUMA

Siedzę i zagłębiam się w ciszę
Głęboko tak, że świata nie słyszę
Rozmyślam, patrzę a w głowie pytanie:
Czy ta cisza zniknie czy zostanie?

Wiadomo, że gdy się nie dotknie tej ciszy
To siebie nie zmienię i zostanę zgnity
Bo wiem że ona spokój wprowadza

Gdy ktoś wie o tym, zrozumie bez przyczyny
Dlatego, drogi mój kolego, zaufaj ciszy
A ona natchnie cię na pewno

2009

Tomasz Rolko {}

*Urodził się w 1983r. we Włodawie. Ukończył
PWSZ Biała Podlaska z tytułem licencjatu.*

RANIĆ POETĘ

Gdy niemoc twórcza dopada głowę
Strach przyjacielem twoim za dnia
I widzisz mniej nawet o połowę
I nic nie przychodzi, gdy muzyka gra

Weź pióro do ręki, stwórz coś innego
Wysil umysł, czasami na przekór sobie
Nie musisz pisać wiersza gniewnego
By znaleźć się w poetyckim grobie

Grób poetycki za życia chwalebny?
Gdy Bogu zarzucać, że poeta podniebny

Głowę trzyma wysoko w chmurach ponad stany
I nikt nie przemówi, że niemoc rzeźbi rany

Ranić poetę można piórem natchnienia
I wmówić mu, że tam wysoko Boga już nie ma

2009

STRZAŁA

Jestem szczurem co wiary ma mało
Lecz gdy pożar trudno od Boga odchodzić
Wyrzec się? Czy duszę to by bolało?
Co śmierci okropnej? Życia nie rodzić?

Lecz gdy ostatni duch twojej skroni dostanie
Nie przegraj szans, lecz swoje życie przejrzyj
By cichą wiarą wierzyć – to ci tylko zostanie
Zauważ ból zejścia i grzechu połacie obejrzyj

Co miarą jest ostateczną – strzała zamieci
Tylko ona zabije lub nadzieję wznieci

2009

JEDNAK MUZYKA

Pięknem swoim cisza cię pokona
Względem rozumianego dźwięku
Idzie matka słyszalności przerażona
Nic nie czuję pośród drzew i lęku

Niesie dar wzbogaconej normalności
Słyszysz muzykę? To dar niewinności!

Ostatnim oddechem wejść skonanym
W próżniaczą perspektywę kontemplacji

Czyż Bóg dając muzykę, nie miał racji?

2009

RZECZY

A ile razy mam włożyć serce do worka
Jakby pusto mu było
A jednak cieszy

Sucho mu było
A jednak leczy

Październikowa noc
Roku pańskiego 2008
Ciepłym wezwaniem
I dusza moja rada
A i tak przebaczyć
To sobie

Cierpliwie czekając na łunę

By wśród rzeczy cennych
Światło było światłem

2008

ZNÓW NOCĄ CHODZĘ

Skradasz się nocą
Gdzie ta nocna otchłań?
Co przemierza nasze skronie

Gdzie jest nasz znak krzyża
Na drogę na niepogodę
Czyżby nasze umysły
Grzęzły w swoim zagubionym
Potężnym umyśle

Wyzwolę się z cienia nicości
Nie przejdę bramy bo mi nie wolno

Choć tak bardzo chcę
Choć tak bardzo chcę

Wschodnio-zachodnie sny
Zachodnio – uliczne spojrzenia

W głąb
W głąb

Pośród lasów
Wyjdzie luna życia
Spełni się to co od zawsze
To co nigdy od zaraz

Przebaczy?
Tego nie wiem
Nie będę próbował na siłę

Jego konstelacja prawa
Co pozostanie to przyjmę

Kacper Zubkowicz {}

Urodził się w 1993r. w Łosicach. Jest uczniem I LO im. J.I. Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

Pokój pusty, lecz twój zapach
Gości co dzień w jego wnętrzu
Chciałbym jeszcze, choć przez chwilę
Poczuć dotyk na twym sercu
Jak zapomnieć, kiedy obraz
W mej pamięci się kołysze
Proszę, zostań, bo w mej głowie
Delikatny głos twój słyszę
Iskrą uczuć- jak dziś nazwa
To, co łączy mnie i Ciebie?
Dziś wspominam jak to było...
Razem z Tobą mi jak w niebie
Nie pozwolę, by to wszystko
Poszło w szarość zapomnienia
Pragnę znowu czuć Twój oddech
Poczuć znowu smak spełnienia
W twych ramionach czas przystanął
Troski uszły jak powietrze
Ile dałbym, by uczucie
To, choć raz zobaczyć jeszcze
Piękne chwile, tak jak tamte
W szklanej kuli mej pamięci
Ten błysk w oku, piękny uśmiech...
Oh... To wszystko tak mnie nęci
Co mam począć, twe zakłęcie
Działa i już nie przestanie
Moja dusza, moje serce
Idą z Tobą nieprzerwanie...
Proszę, przestań! Cierpieć nie chcę
Wolno spalam się do końca
Całe życie przejść chcę z Tobą
Oto jedno proszę – ZOSTAŃ !!!

MARZENIA

Wydarzenia ciągną się, choć czasem wiara płacze
Że przy dźwiękach samych nut płynących zwykłych dni
Nie może spełnić się tych kilka słów, co się tułacze
Gdzieś głęboko w pokoikach serca mego bić
Te marzenia bez ustanku z chwilą uniesienia
Chcą, jak lawa wnet z wulkanu wzbić się ponad świat
Choć realne bardzo nie są, nie ma zastrzeżenia
Że spełnienia chcą doczekać, nie czekając lat
Czystą miłość chcą znajdować, tak jak w baśniach Pan
Szczęścia poczuć w błogi smak w codziennych waśniach swych
Bohaterem mrocznych stron, zakutym w dobroć stal
Co wzrokiem innych moja twarz wyrażać będzie złych
Wszystko „inne” to przyciąga. Wiesz, że nie powinno
Strach, co mrozi w żyłach wszystko, nie odstrasza Ciebie
To uczucie, chociaż dziwne, kusi blaskiem zbytnio
A bez tego przecież Życie gasi iskrę siebie

2009

TYLKO ON

Czas z nim spędzony wspominasz przez całe życie
Przygody razem przeżyte ukrywasz skrycie w duszy, pod kluczem trzymając
wszystkie wspomnienia
Pragnąc ustrzec je przed skutkami zapomnienia
Wspólnie wszechświat zdobywaliście, nowe ziemie i całą przestrzeń kosmosu
na ziemskim niebie
Razem cuda tworzyliście, nowe zasady
Rozumiane tylko przez was- bez żadnej wady
Mnóstwa śmiechu nie zapomnisz, kiedy razem z Nim siedziałeś wyglądałeś
się. Powiedz teraz, z kim dzieliłeś swoje znoje? Kto pomógł tak wiele?
Z kim przystałeś... to proste. TYLKO Z PRZYJACIELEM

2010

PUSTE SŁOWA

Co oznacza że coś jest?
Coś co przedtem było snem?
Teraz jawą w przyszłość goni
I łązy z oczu teraz roni
Co to znaczy że ktoś dalej
Biegnie cudem w tył pomalej?
Z trudem robiąc kroków wiele
Tracąc przy tym swoje cele?
Czym jest taka sytuacja
W której większość się odwraca
Kiedy tylko złość przycisnie
I jak bańka radość pryśnie?
Czym jest wszystko na tym świecie
Przejdziem nad tym co już wiecie
W proch w przyszłości się obróci
I już nigdy snem nie wróci
Po co wszystkie te marzenia?
Po co sens jest ich spełnienia?
Skoro wszystko to co mamy
I tak Bogu to oddamy?
Pustka sensem ma być życia
W której szukać masz ukrycia
Po co więc to wszystko mamy?
Czy na próżno się staramy?
Każdy swoje „ja” buduje.
Każdy co innego czuje
Puste słowa nic nie znaczą
Jednak nową drogę znaczą
Którą badać nam przychodzi
I odpowiedź w głowie rodzi
Na te wszystkie twe pytania,
Zrozumienia i starania

PRZYNIĘŚ MI ŻYCIE

Kiedy przymknę oczy, widzę jak nadchodzisz
Kiedy czarne drzwi otwierają się
Krocysz ku mnie, wolno z niepewnością w oczach
Patrzysz, jak na kłamcę, który dręczy Cię

Kiedy wnet odchodzisz i odwracasz głowę
Kiedy wzrok swój chowasz w ciemność rzucasz mnie
Tam, gdzie było wszystko dziś już szara pustka
Miejsce pełne życia skrywa mroczny cień

Chowam się w mą duszę, zniknąć bardzo chcę
Miłość ma do Ciebie już zbyt silna jest
Będę czekać, póki wrócisz do mnie tu
Wyrwiesz mnie z głębokiego snu

Obudź mnie !
Gdy pragniesz mego szczęścia
Obudź mnie!
Uratuj od odejścia
Obudź mnie wypowiadając imię
Nim, na wieki wieków, w niepamięć odpłynę

Obudź mnie!
oszczędź mojej krwi
Obudź mnie!
Żywota otwórz drzwi
Jeśli też mnie kochasz, przynieś życie mi

Czy czujesz moją duszę zamkniętą w pudle snu?
Czy duch mój już w ogóle nie wyda więcej tchu?
Czy zanim znajdziesz mnie, w twym sercu wnet zagości
Uczucie, choć potrzebne do wielkiej miłości?

Teraz wiem dokładnie do kogo należę
Teraz całe życie Składam Ci w ofierze
Teraz wszystkie tchnienie do Ciebie zlatuję
Bo w mym życiu teraz miłość decyduje

Chowam się w serce, zniknąć bardzo chcę
Miłość do Ciebie bardzo wielka jest
Będę czekać póki wrócisz do mnie tu
Zbudzisz mnie miłością z głębokiego snu

Obudź mnie !
Gdy pragniesz swego szczęścia
Obudź mnie!
Uratuj od odejścia
Obudź mnie
Wielką swą miłością
Otwórz moje serce swoją namiętnością

Obudź mnie
Gdy sama chcesz znów żyć
Obudź mnie !
Już nie chcę dłużej kryć
Obudź mnie !
I otwórz mroku drzwi
Aby swoją miłością przynieść życie mi